Nr. 84 Piątek 29 marca (11 kwietnia) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Praca społeczna.

Książka p. Maryi Moczydłowskiej p. t. „Wieś Lisków", rysująca przeobrażenia wsi polskiej w kaliskiem w ciągu lat dwunastu, daje pole do rozmyślań daleko przekraczających granice poruszonego w niej tematu...

Jeszcze w roku 1900 Lisków był przeciętną wioszczyną polską, którą, według łatwego frazesu, „nieszczęśliwe nasze warunki" wtłaczały w grząską topiel mroku nędzy i upodlenia...

I tam panowała szara bieda, i tam przytłaczała ludzi bezdenna głupota, wyrażająca się w cyfrze 87% analfabetów, i tam szerzyło się pijaństwo, pieniactwo i kradzieże, wskutek których „Lisków mijano, jako gniazdo złodziejskie, na wzór miejsc zapowietrzonych". Słowem, był to przeciętny kąt polski, zgoła opuszczony przez pomysłowość ludzką, która u nas tak często kapituluje wobec — niedających się jakoby zwalczyć trudności i przeszkód.

Przyszedł atoli do Liskowa człowiek, który umiał sobie powiedzieć, że ponieważ „okoliczności od nas niezależnych" do woli naszej nagiąć niepodobna, więc wolę i energię ludzką do poziomu przeszkód należy podnieść, aby wyzbywszy się niemrawego bezwładu, zapanować nad niemi mógł.

Był to ks. proboszcz Wacław Bliziński.

Człowiek mocny i „dziwny"..

Mocny, bo potrafił chcieć; „dziwny", bo w chceniu swojem wytrwał i w ciągu dwunastu lat parafię swoją, w dosłownem tego słowa znaczeniu — odrodził..

W ciągu 12-u lat liczba analfabetów z 87 spada do 27, a wśród młodzieży poniżej lat 20 do — 8%. Prenumeruje dziś Lisków 11 egzemplarzy „Gazety świątecznej" i 12 „Zorzy". Ma kółko rolnicze, stowarzyszenie spożywcze, kółko kobiece, koło wzajemnych ubezpieczeń na wypadek ognia, dom ludowy, warsztaty tkackie, warsztaty do wyrobu zabawek, straż ogniową, spółkę pieniężną, kąpiele ludowe, piekarnię, pralnię, spółkę budowlaną, ochronki, oddział związku katolickiego, teatr amatorski, chór i orkiestrę, przytułek dla starców, wreszcie gniazdo T-wa opieki nad dziećmi.

„Ci sami liskowiacy — pisze p. Moczydłowska — którzy, według wiarogodnych świadków, 13 lat temu nie mieli pojęcia o obowiązkach obywatelskich, dziś podejmują się wszyscy, jak jeden mąż, bezpłatnej zwózki materyałów budowlanych na przyszłą uczelnię rolniczo-mleczarską.

„Włościanin Majdański, człowiek niezamożny, oddaje dom z ziemią, wartości 1000 rb. na przytułek dla starców. Mieszkaniec wsi Strzałkowa, parafii liskowskiej, Wawrzyniak, daje 400 rb. na budowę domu ludowego w swej rodzinnej wiosce. Zmarły Michał Andrzejewski, zebrawszy pewien fundusz, dzięki niesłychanej oszczędności i ciężkiej wytrwałej pracy, zapisuje 115 rb. na ochronkę, daje 750 rb. na ołtarz boczny, kupuje obraz do kościoła za 300 rb., funduje bramę żelazną przy kościele za 150 rb.".

Czy mam dalej cytować fakty przedziwne i tak u nas rzadkie, że niemal cudowne?

Ciekawych pouczy o nich książka „Wieś Lisków", z którą zapoznać się warto, bo świadczy ona między innemi o wybitnej zdolności naszego ludu do przyjmowania ziarn dobrych, które w duszach „prostych" — nie giną...

Przedemną staje postać skromnego sługi ołtarza, który namacalnie dowiódł, że siłą uczciwej woli najwyższe trudności przemódz można, że ofiarna praca i niezłomna energia w stanie są zwalczyć wszystko — nawet rozpacz, nawet zły los polski, który także swoje słabe strony posiada.

Nie kończę westchnieniem: — oby takich więcej! To się samo przez się rozumie.. Ksiądz Bliziński, jako pracownik, nie jest wyłącznie tylko przykładem, naśladowania godnym.. Mocne a czyste ręce „Blizińskich" wyrywają całe kamienie w nieskruszonym zda się murze naszego gnuśnego pesymizmu... „Blizińscy" dowodnie świadczą o nieprzebranej sile woli ludzkiej, której granic twórczych najbystrzejszy wzrok dosięgnąć nie potrafi.

Edward Paszkowski.

Wybory do sejmu pruskiego.

W czerwcu b. r. odbędą się wybory do sejmu pruskiego.

Dotychczas z Wielkopolski samej, bez Prus Zachodnich, polacy posiadali 9 posłów. W dobiegającej kresu kadencyi posłują pp: d-r Mizerski i d-r Niegolewski w okręgu ostrowsko-odolanowsko-ostrzeszowsko-kępińskim; Sas Jaworski i X. Kurzawski w okręgu jarocińsko-koźmińsko krotoszyńsko-pleszewskim; X Stychel, W. Trąmpczyński i Korfanty w okręgu śremsko-średzko-wrzesińskim; X Styczyński i Idzi Świtała w okręgu nowotomysko-grodzisko-kościańsko-śmigielskim.

Z wymienionych posłów nie chcą ponownie przyjąć mandatu: Idzi Świtała, X. Stychel i X. Kurzawski. Komitet wrzesiński postanowił zatrzymać posła Trąmpczyńskiego, a w miejsce X Stychla stawia ziemianina Żychlińskiego z Gorazdowa i X Kłosa z Poznania.

Kandydatura p Żychlińskiego prawdopodobnie się nie utrzyma, ponieważ narodowa demokracya oświadczyła się stanowczo przeciw niej. Utrzyma się natomiast ponownie kandydatura posła Korfantego, którego komitet wrzesiński chciał zastąpić X prałatem Kłosem. Za utrzymaniem kandydatury p. Korfantego oświadczyła się tak narodowa demokracya, jak i konserwatyści.

W innych okręgach Wielkopolski prawdopodobnie nie zajdą zmiany.

Na Górnym Śląsku centrum zerwało kompromis z polakami a połączyło się z innemi stronnictwami niemieckiemi. Z powodu zerwania kompromisu przez centrowców polacy mają jedynie widoki przeprowadzenia swych kandydatów w okręgu opolskim. Polski komitet wyborczy postawił tu zgodnie kandydatury: ks. proboszcza Brandysa posła do parlamentu niemieckiego i redaktora „Gazety Opolskiej" p. Koraszewskiego. W innych okręgach górnośląskich polacy kandydatur własnych nie stawiają.

Kronika polska.

— Jerzy Cienciała.

W Cieszynie zmarł w 79 roku życia ś. p. Jerzy Cienciała, b. poseł do Rady Państwa i na sejm opawski, założyciel i długoletni prezes cieszyńskiego Tow. rolniczego.

Ze śmiercią ś. p. Jerzego Cienciały, „króla polskiego" na Śląsku, jak go powszechnie nazywano, schodzi z widowni typowa postać rolnika, związana ściśle z historyą walk narodowych i politycznych polaków na Śląsku. Ś. p. Cienciała brał wybitny udział w życiu publicznem przez przeszło lat 40.

Największe zasługi położył około założe-

nia i zorganizowania cieszyńskiego Tow. rolniczego, którego był przez 44 lata prezesem. Kiedy w zeszłym roku zrzekł się tej godności, wydział mianował go członkiem honorowym Towarzystwa. Zmarły cieszył się ogromną popularnością wśród śląskich rolników, dla których zdziałał bardzo wiele. Dla swych zalet osobistych ceniony i szanowany był także przez czechów i niemców.

Sprawy bałkańskie.

W Konstantynopolu.

Z Konstantynopola donoszą do „Berliner Tageblattu", iż turecka rada ministrów omawiała sprawozdania Hakki i Reszyd baszów w sprawie przewidywanego stanowiska mocarstw względem żądań związku bałkańskiego. Na podstawie sprawozdań tych urzędowe koła tureckie przypuszczają, iż mocarstwa przedsięwezmą nowe energiczne kroki wobec państw bałkańskich, przyczem wyznaczą im pewien termin, w ciągu którego żądania mocarstw mają być spełnione.

W razie, gdyby żądania owe w ciągu danego terminu nie zostały wykonane, mocarstwa wymogą ich spełnienie.

W Porcie panuje przekonanie, iż preliminarya pokojowe podpisane zostaną w przeciągu 10 — 12 dni.

„Tedoruman-i-Hakikat" w artykule wstępnym wyraża nadzieję, iż przedewszystkiem Anglia nie omieszka zapewnić pokój na podstawie propozycyi mocarstw. Konstantynopolitańskie pisma poranne zwracają uwagę na konieczność, ażeby Turcya, pomimo obietnic pokojowych, do ostatniej chwili była na straży.

„Tanin" podnosi bezsilność wobec związku bałkańskiego niezgodnej Europy.

„Mocarstwa — pisze pismo —zajmują się obecnie dwoma sprawami: ratunkiem Konstantynopola i utrzymaniem status-quo w Turcyi azyatyckiej. Czy długo jednak pozostaną mocarstwa wierne tym zadaniom, w razie jeżeli bułgarzy zechcą sforsować linię czataldżyjską i święcić tryumf w Konstantynopolu?

„Pewni jednak jesteśmy, iż armia nasza do podobnego czynu nie dopuści. Raz już dała ona porządną nauczkę nieprzyjacielowi pod Czataldżą, obecnie należy ją powtórzyć dla rozwiania nadziei sprzymierzeńców".

„Jeune Turc" twierdzi, iż nowe usiłowania ze strony bułgarów dotarcia do Konstantynopola dałyby turkom jedną możność więcej utopienia we krwi zemsty swojej. Turcya oczekuje wypadków z pewnością siebie i spokojem.

Z prasy angielskiej.

Angielska opinia publiczna przeciwna jest udziałowi Anglii w demonstracyi przeciw Czarnogórze i wielce niezadowolona z faktu, iż admirał angielski przesłał Czarnogórze ultimatum mocarstw.

„Nie jest rzeczą Anglii" — pisze „Dayly Chronicle"—„wyciągać dla Austryi kasztany z ognia".

„Energiczny nacisk ze strony Austryi"—piszą radykalne „Dayly News" — „wywołuje obawę zamącenia koncertu europejskiego."

Pismo owo gani w dalszym ciągu Austryę za nietaktowne wystąpienie, w rodzaju urządzania w chwili obecnej manewrów wojsk w pobliżu Catarro, na drodze do Cetynii."

„Times" podaje prywatną wiadomość z Cetynii, iż rząd czarnogórski zwrócił na fakt owych manewrów uwagę ambasady austryackiej.

Wogóle opinia angielska surowo sądzi politykę Austryi i przeciwstawia ją pokojowej polityce Rosyi.

„Czy istotnie"—zapytuje p. Spender w „Dayly News"—„Austrya pociągnie za sobą całą Europę? Stanowcze wystąpienie jest niebezpieczne. Opinia zaś angielska nie powinna zapominać, iż albańczycy nie są zupełnie w stanie rządzić olbrzymiem państwem, które ma być utworzone z woli Austryi dla osłabienia państw słowiańskich. Należy przyjąć za prawdziwą wiadomość, iż Austrya proponuje osadzenie Essad-baszy, jako gubernatora Albanii. W takim razie Skutari powróci do Turcyi."

Z prasy rosyjskiej.

Niesłychanie niejasna sytuacya międzynarodowa, jaka się wskutek ostatnich epizodów bałkańskich wytworzyła, wzbudza słuszne i poważne obawy zarówno w opinii krajowej jak i zagranicznej. Wiadomości podawane przez prasę, z natury rzeczy, nie mogą posiadać powagi autentycznego komentarza, do jasnych zaś i odpowiedzialnych *exposé* parlamentarnych żadna dyplomacya nie jest skora, jako, że sama jest z natury swej grą, w której kart otwierać za żadną cenę nie należy. Gdy głos opinii publicznej, zaniepokojonej widmem dziejowego zamętu, zaczyna się stawać w miarę natarczywym—wówczas—używa się jakiegoś subtelnego wybiegu—by jednocześnie dać pewną dozę bromku zdenerwowanej opinii i... zachować wszystkie atuty niedomówienia i nieodpowiedzialności za to co się powiedziało.

Taką subtelnością dyplomatyczną były urządzane przez p. Sazonowa „herbatki informacyjne", podczas których kierownik rosyjskiej polityki zewnętrznej dawał gronu zaproszonych posłów (których zapobiegawczo zobowiązał do „milczenia") wyjaśnienia w tak żywo obchodzących każdego kwestyach polityki rosyjskiej.

Naturalnie „milczenie" posłów okazało się mytem. Niezwłocznie po „herbatkach" ukazały się w prasie zagranicznej i krajowej sążniste artykuły o tem co mówił minister. Opinia publiczna zarówno w kraju jak i zagranicą otrzymała potrzebną dawkę „uspakajającego środka", a na wywołane oburzenie kół słowianofilskich, które na myśl o pochodzie krzyżowym na Bałkany aż się palą, znalazł się sposób: urzędowe biuro informacyjne wyjaśniło, że „herbatka" otoczona była powłoką tajemniczości, że posłowie zobowiązali się do dyskrecyi, że przeto wszelkie informacye o herbatkach „muszą" być nieścisłe.

Aliści bardzo jest charakterystyczne wystąpienie „Now. Wrem." w tej kwestyi. Organ p. Suworina od dość dawna szczuje opinię kół nacyonalistycznych przeciwko kierownikowi polityki zagranicznej państwa. Obecnie również korzysta ze sposobności, by ugryźć niemiłego mu ministra:

„Ze słów posłów wnioskować można, że nie powiedział im p. Sazonow nic nowego—o wszystkiem wiedzieliśmy już poprzednio z gazet i z rozmów prywatnych. Jedynie zajmującem było chyba odczytanie dyplomatycznej korespondencyi, tudzież instrukcyi wydanych naszym ambasadorom. Lecz nawet oficyalne odczytanie tych dokumentów nie pozwalało wyrobić sobie pojęcia o zasadach kursu naszej polityki zagranicznej. Był to jedynie zewnętrzny pokaz naszego mechanizmu dyplomatycznego".

Cóż więc dała realnego „herbatka dyplomatyczna" p. Sazonowa? Zdaniem „Now. Wrem." bardzo nawet wiele.

„Ze wszystkich szczegółów konferencyi wyłania się wrażenie, że p. Sazonow wojny nie chce—a nie chce dlatego, że się jej panicznie boi".

Ten strach przed wojną nie wyczerpuje oburzenia organu Suworinowskiego. Puhar goryczy publicystów nacyonalistycznych przepełnia co innego: p. Sazonow liczy się z Austryą.

„Ile razy była mowa o ewentualnych sposobach zażegnania naprężonej sytuacyi, p. Sazonow niezmiennie robił uwagę, że ten lub ów sposób nie dogadzałby Austryi, że Austrya się nań nie zgodzi. Minister tak często powoływał się na Austryę, że zdawać by się mogło, iż jest on nie rosyjskim ministrem spraw zagranicznych a austryackim. Nawet w kwestyi skutaryjskiej wypowiedział się pan Sazonow, że przyłączenie tego miasta do Czarnogóry byłoby dla niej samej szkodliwe. Bo ludność Skutari—jest przeważnie albańska".

Naturalnie z aspiracyami państwa posiadającego milionową armię bardzo łatwo się nie liczyć, skoro się własną skórą za skutki takiego „nieliczenia" nie płaci, a w dodatku znaczne wierszowe od redakcyi pobiera. A wzgląd na albańską ludność Skodaru, która w skład Czarnogóry wejść nie chce—to przecie także nie racya stanu. Publicyści z „Now. Wrem." i wcielający w życie ideały pisma polityey praktyczni wiedzą dobrze, że wola ludności miejscowej—to coś—o czem się nietylko nie mówi, ale i nie myśli.

„Russkoje Słowo" dowcipnie ironizuje nad organizatorami ostatnich manifestacyi słowiańskich w Petersburgu:

„P. Brianczaninow. „Panicz bez określonego zajęcia", chłopczyk, wysilający się, by zwrócić na siebie uwagę publiczności...

Jeszcze niedawno p. Brianczaninow fruwał w roli korespondenta „Russkoj Mołwy" z jednej stolicy Europy do drugiej. To rzecz zwykła. Rozmawiał ze wszystkimi europejskimi mężami stanu... I to jeszcze możliwe. Lecz wszyscy mężowie stanu słowo w słowo mówili to samo co pisał w swoich artykułach p. Brianczaninow. To już nie prawdopodobne.

Cała Europa będąca jednego zdania z panem Brianczaninowem.

W takich opałach staruszka Europa jeszcze nie była!

Ale „Russkaja Mołwa" dość prędko pozbyła się swego „telegraficznego figiarza". P. Brianczaninow przefrunął do filii „Nowoje Wremia"—„Wieczernieje Wremia".

Przedtem przemawiał on w imieniu całej Europy.

Dziś przemawia w imieniu całej Rosyi.

Za czasów Wielkiej Rewolucyi Anacharsis Clotz nazywał siebie adwokatem rodzaju ludzkiego.

Pan Brianczaninow jest mówcą globu ziemskiego.

Gdy będziecie pisać do niego — listy adresować potrzebujecie tylko:

Ziemia. — Brianczaninowi.

Ale jeżeli eskapady Brianczaninowskie mogą wywołać uśmiech, inny epizod zmusiłby do śmiechu nawet melancholika.

Oto inny Brianczaninow hr. W. Bobrinskij przyglądał się manifestacyom z automobilu.

Tak, aby módz w każdej chwili zemknąć z szybkością 60 wiorst na godzinę.

Na drugi dzień hr. W. Bobrinskij zwołał mityng, na którym szeroko mówił o ucisku w Galicyi.

Uciemiężonym współczujemy, czy mieszkają w Galicyi, czy też nie.

Lecz zapytamy „Brianczaninowa Starszego", hr. Bobrinskiego, czy w Galicyi, na pozwolonych przez władze manifestacyach organizatorowie też siadają do automobilu?

„Birżewyja Wiedomosti" zrobiły małe odkrycie. Oto „Goniec" warszawski w prima aprilisowym numerze puścił zabawną kaczkę o sprzedaży Ogrodu Saskiego grupie kapitalistów. I któreż pisma dały się na ten kawał złapać? Nasz rodzimy „Kijewlanin" i „Nowoje Wremia". „B. W." winszują swym kolegom z prawego obozu ich naiwności. Możemy tylko się przyłączyć do tych gratulacyi.

(m).

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Nowa kolej. Uchwała wasylkowskiej rady miejskiej o połączeniu szerokotorową linią kolejową miasta Wasylkowa ze stacyą kolei Południowo-Zachodnich zaczyna obecnie przybierać realne kształty. Onegdaj przybyli do Wasylkowa inżynierowie, którzy niezwłocznie rozpoczęli badanie nowej linii pod kierownictwem starszego inżyniera kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego A. Prunmajera.

Długość linii wynosić będzie około 11 wiorst, badania techniczne prowadzone są w dwóch kierunkach: 1) Od stacyi Wasylków wzdłuż szosy ziemskiej do odlewni w Stawiskach, do której nie dochodząc linia skręca na prawo i idzie przez pola włościańskie i dochodzi do miasta od strony t. zw. prospektu Wasiljewskiego. 2) Według drugiego waryantu linia podjazdowa zacznie się od przejazdu przy st. Wasylków i pójdzie po drodze wojenno-transportowej przez wieś Putrowkę i przedmieście Wasylkowa „Kaplica" do ul. Kijowskiej.

Badania techniczne winny być ukończone przed 20 kwietnia, ponieważ kwestya ustąpienia na rzecz miasta Wasylkowa pasu ziemi po jednej stronie szosy ziemskiej ma być rozpatrywana na nadzwyczajnem zgromadzeniu kijowskiego ziemstwa gubernialnego, wyznaczonego na 20 kwietnia.

Budowa kolei podjazdowej powierzona została inżynierowi wojskowemu M. Nikiforowowi.

Przemysł gorzelniczy na Wołyniu.

—o—

W 5-m N-rze „Wiadomości Wołyńskiego Gubern. Ziemstwa" znajdujemy ciekawe dane o przemyśle gorzelniczym na Wołyniu.

W r. 1911 liczono na Wołyniu 135 gorzelni, których produkcyę ogólną szacowano na 2,886 776 rb. Dodając do tego zysk z wywarów (6 kop. na wiadrze 40-stopniowem, co wyniesie 320,160 rb), otrzymamy dużą cyfrę 3,206,936 rb.

Wytwórczość wszystkich gorzelni Wołynia w ciągu pięciolecia (1905 — 1909) sięga 3622 tys. wiader 40° spirytusu. Chociaż Wołyń pod względem ilości produkcyi spirytusu zajmuje ostatnie miejsce na Rusi, to jednak przewyższa je pod względem ilości gorzelni. W r. 1909 na Wołyniu było 129 gorzelni, na Podolu—92, w kijowskiej gub. 71.

Wzrost przemysłu gorzelniczego na Wołyniu wykazuje następująca tabelka:

Nazwa powiatów	Ilość gorzelni	Wypędzono spirytusu w tysiącach stopni: r. 1908/9	r. 1909/10	r. 1910/11	Średnia ilość na rok	Średnia wytwórczość gorzelni w tysiąc. stopni
Żytomierski	17	39802	39633	49412	42949	2526
Dubieński	15	19838	21360	27089	22596	1506
Zwiahelski	14	10784	13895	18213	14297	1021
Łucki	14	13292	12580	18464	14779	1056
Rówieński	12	11515	12108	16449	13357	1113
Ostrogski	11	9161	10492	15256	11618	1058
Włodzimierski	10	11278	11573	14645	12499	1250
Krzemieniecki	10	8458	9115	12661	10078	1008
Starokonstantynowski	9	7733	8587	13191	9504	1056
Owrucki	9	6909	6566	8674	7383	798
Zasławski	7	8605	9462	11881	9983	1426
Kowelski	7	6710	6284	8152	7049	1007
Razem w gubern.	135	153585	160656	213487	175910	1303

Z powyższej tablicy widzimy, że ilość gorzelni rozlokowana jest nierównomiernie na przestrzeni gubernii; największa ich liczba przypada na część południowo-wschodnią. Średnia wytwórczość spirytusu (1 do 2 milionów stopni) wskazuje, iż na Wołyniu przeważa drobny przemysł gorzelniczy, co stanowi odrębną cechę w porównaniu z sąsiedniemi guberniami.

W r. 1909 podział gorzelni wołyńskich tak się przedstawiał:

Rolniczych gorzelni	118,	czyli	91,5	proc.
Mieszanych	8	„	6,2	„
Przemysłowych	2	„	1,5	„
Drożdżowni	1	„	0,8	„

Przeważa tedy typ gospodarczy, co zasadniczo różni Wołyń od kijowskiej gub., gdzie gorzelnie tego typu stanowią tylko 40 proc., 60 proc. zaś należy do typu przemysłowego i mieszanego.

Jeszcze dobitniej ilustruje przemysł gorzelniczy na Wołyniu wykaz przerobionych produktów.

Zboże i ziemniaki	przerabiało	124	gorzelnie
Zboże i melas	„	1	„
Zboże, ziemniaki i melas	„	3	„
Zboże—drożdżownia	„	3	„

96 proc. gorzelni przerabiało więc zboże i ziemniaki (w kijowskiej gub.—70 proc.).

Gorzelnie mieszanego typu spotykamy w żyznej części wołynia, gdzie cukrownie dostarczają melasu.

Drożdżownia jest jedna w Żytomierzu.

Ciekawa jest tablica, wykazująca przychód i rozchód spirytusu w różnych latach. Podajemy ją w tysiącach wiader 40°.

	1905 r.	1906 r.	1907 r.	1908 r.	1909 r.
PRZYCHÓD					
Zapasy w gorzelniach na 1-y styczeń	611	668	587	1,002	1,514
Zapasy monopolu rządowego	487	491	435	1,002	1,514
Przybyło z produkcyi	3,046	3,889	3,860	3,985	3,528
Przywieziono z innych gub.	8	5	139	188	214
Razem	4,152	5,053	5,021	5,175	5,256
ROZCHÓD					
Wypito	1,407	1,681	1,580	1,406	1,393
Wywieziono za granicę	321	420	525	610	563
Wywieziono do innych gubernii	1,127	1,748	1,755	1,462	1,341
Zużyto dla celów technicznych	21	49	19	10	27
Wyschło i wyciekło	117	133	140	173	199
Pozostało na 1 stycznia	1,159	1,022	1,002	1,514	1,733
Razem	4,152	5,053	5,021	5,175	5,255

Widzimy, że konsumcya alkoholu, jako trunku, stopniowo się zmniejsza. Na Wołyniu jest ona niższą niż w sąsiednich guberniach, gdy bowiem roczna konsumcya w ciągu poprzedzającego pięciolecia (1905—1909 r.) dla Podola wynosiła przeciętnie 0,58 wiadra, dla kijowskiej gub. 0,66 wiadra, a dla całego kraju połud.-zachod.—0,56 wiad., to dla Wołynia wynosi ona tylko 0,41 wiadra.

Eksport spirytusu z Wołynia o 4 i pół raza przenosi import, przyczem głównymi rynkami zbytu są gub. zachodnie i południowe.

Również pod względem eksportu zagranicznego Wołyń zajmuje niepoślednie miejsce, 19% wywozu całego państwa przypada na Wołyń.

Organizacya zbytu za granicę stoi dość dobrze. Pomimo sporej falangi pośredników, którzy, operując na Wołyniu, zdołali zagarnąć cały niemal handel spirytusu w swoje ręce, duże dwie gorzelnie potrafiły zorganizować bezpośredni zbyt za granicę, wywożąc ¼ ogólnego eksportu Wołynia. Gorzelnie te mają własne agentury w Turcyi, która jest jednym z poważniejszych konsumentów. Wobec takiej organizacyi gorzelnie te są w możności jaknajdogodniej wykorzystać konjunktury handlowe i zastosować się do wymagań spożywców. Skutkiem tego spirytus z tych gorzelni ceni się zawsze o parę kopiejek wyżej od spirytusu innych producentów.

Zbyt spirytusu dla celów technicznych stanowi bardzo mały odsetek, zapasy stale się zwiększają, szczególniej w 1909 r. ilość niezużytkowanego spirytusu doszła do 49%, czyli prawie do połowy całej produkcyi—co nie może nie hamować ogólnego postępu w rozwoju gorzelnictwa.

Wobec stałego zmniejszania się konsumcyi alkoholu na Wołyniu i bardzo małego zapotrzebowania spirytusu do celów technicznych—gorzelnie wołyńskie mogą liczyć tylko na wywóz do innych gubernii i za granicę.

A. W. R.

Za sasów.

(Kazimierz Morawski. „Ze studyów nad epoką saską". Kraków. 1913).

Autor coraz bardziej utrwala za sobą markę świetnego portrecisty historycznego, władającego wytwornie formą i językiem, umiejącego zajrzeć w głąb duszy ludzi zgasłych stuleci, aby z doskonałą często wyrazistością umieścić ich wierny konterfekt na tle epoki, w której żyli i działali.

W pomienionej wyżej książce daje Morawski trzy portrety: Augusta Mocnego, Augusta III-go i Fleminga.

Wyborną jest zwłaszcza charakterystyka „pierwszego Sasa", oparta na notatkach Fleminga, przechowywanych wśród rękopisów królewskiej biblioteki w Dreznie: Portraits des Cours, Princes et autres persones.

„August—pisze autor—robił zły użytek z (doświadczenia) dziejów, ponieważ zdarzało mu się często brać upiększoną historyę (l'embellissement de l'histoire) za rzeczywistość, dzięki czemu czyny jego nie były pozbawione pewnej romantyczności (de sorte qu'il y a eu du romanesque dans son fait)". Od dziecka przyświecał mu tedy ideał błędnego rycerza, wysławiany przez literaturę romansową XVII wieku, który później, w epoce dojrzewania, ustąpił miejsca bardziej nowoczesnej ambicyi zostania despotą na wzór Ludwika XIV-go. Jako siedemnastoletni młodzieniec bawił się najpierw w Paryżu, później w Wenecyi, zwiedził także Hiszpanię i Portugalię. W stolicy Ninon de Lenclos i Marion Delorme, w rozgwarze zapust weneckich i w Madrycie, białem mieście serenad, szukał, jak stały w niewierności i pełen uszanowania dla cnoty w niecnocie Amadys, przygód, miłostek i rozkoszy.

„Z pomiędzy uciech — powiada o nim w dalszym ciągu jego nadworny La Bruyère—ulubioną mu była miłość, w czem jednak nie znajdował tyle rozkoszy, ile chciał, aby się innym wydawało, że znajduje, przeto kochał na pokaz (avec éclat), mimo, że zwłaszcza w początkach, otaczał (swoje miłostki) głęboką tajemnicą. Nie był on lwem w miłości (dès plus hardis en amour), jak się sam (zresztą) do tego przyznał, więc nie zwykł był się narażać na odprawę, jednakże doznał kilku przygód, po większej części banalnych (fort aisées), ale sam przed sobą piętrzył w nich trudności, aby im nadać cechę romantyczną".

W legendzie kochanek jego imię zowie się—legion, w legendzie siła jego nadludzkie przybiera rozmiary, w legendzie nawet pojemność jego puhara urosła bez miary, jako symbol tego, że Polskę szlacheckich wczasów i porywów rycerskich, rozpił, rozpróżniaczył i spodlił. A przecież, by raz jeszcze użyć słów hr. Fleminga, „usiłował stać się (August) drugim Alcybiadesem, szukając sławy w cnotach swych zarówno, jak w występkach".

Ten rokokowy Alcybiades łamał podkowy, zwijał srebrne talerze, ścinał łby bykom od jednego uderzenia, konno wjeżdżał na schody drezdeńskiego zamku, otaczał się, jak sułtan z „Tysiąca i jednej nocy", haremem najpiękniejszych niewiast, pił na umór, rujnował sobie zdrowie, tylko dlatego, aby o nim głośno było w Europie. Ten Alcybiades w wolnych chwilach od dworskiej parady przedzierzgał się w humanistę, którego paliło pragnienie wiedzy, któremu nic, co ludzkie, nie było obce, u którego pęd wszechstronnej ciekawości wetował luki i usterki wykształcenia. Bujna więc była to indywidualność, żądna uciech, sławy i wiedzy; trzy te żądze zmagały się w nim ciągle i zwyciężały naprzemian.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Siedmiu bol. N. M. P.
Jutro 30 (12) Anieli Wd., Kwiryna M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 18.
Zachód słońca o godz. 6 m. 45
Długość dnia godz. 13 m. 27.

Kalendarzyk Historyczny.

11 kwietnia n. st.

Roku 1090. Śmierć Bolesława Śmiałego.

— **Przedstawienie dla dzieci.** 31-go b. m. o godzinie 5 i pół po p. w sali Ogniwa odbędzie się urządzone staraniem Koła kobiet przedstawienie dla dzieci. Do programu wejdzie melodyjna operetka japońska „Kwiat brzoskwini" tudzież udział koncertowy, w którym wezmą udział panna M. Lipska (mezzo-soprano)—śpiew, p. M. Szostkiewiczówna skrzypce i T. Fudłowski (Tepeusz)—deklamacye. W operetce—śpiew słowika wykona flet.

— **Reorganizacya wydziału handlowego.** W swoim czasie centralny zarząd kolejowy w Petersburgu postanowił zreorganizować wydział handlowy zarządu kolei Poł.-Zachodnich i polecił naczelnikowi wydziału p. Chiżniakowowi sporządzić nowe etaty pomienionego wydziału w związku z jego reorganizacyą. P. Chiżniakow wykonał już powierzone mu zadanie i rezultaty swej pracy złożył radzie zarządu do rozpatrzenia. Z dołączonego memoryału widać, że od chwili skupu kolei Poł.-Zachodniej (1894 r.) do r. 1912 ilość ładunków przewożonych rocznie przez kolej wzrosła o 104 proc., ilość zaś dochodu brutto — o 107 proc. Pomimo to etaty pomienionego wydziału, którego praca wzrasta w stosunku prostym do wzrostu liczby ładunków, nie uległy żadnej prawie zmianie. Z chwilą reorganizacyi wydziału wypadnie asygnować dodatkowo na pensye dla urzędników 100.310 rubli rocznie. Rada zarządu zaaprobowała nowe etaty, które odesłane już zostały do zatwierdzenia centralnemu zarządowi kolejowemu w Petersburgu.

— **Zjazd rolniczy.** Dziś o godz. 7 i pół w lokalu kijowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się posiedzenie sekcyi rolnej komitetu organizującego wszechrosyjski zjazd rolniczy podczas wystawy kijowskiej, o godz. zaś 9-ej odbędzie się posiedzenie sekcyi agronomii społecznej tegoż komitetu.

Sekcya rolna ukonstytuowała się już ostatecznie w następującym składzie: I. Własow (prezes), S. Frankfurt (wiceprezes i przedstawiciel sekcyi w biurze zjazdu), W. Lebow (sekretarz) oraz członkowie: hr. R. Bniński, A. Bydłowski. L. Zdrojewski, prof. S. Bogdanow, prof. W. Kołkunow, prof. P. Słozkin, M. Jeremiejew, W. Albrand, A. Timczenko, I. Czernysz, A. Nesterow, A. Durzeczkin, W. Pawłowski, W. Chitrowo, A. Filipowski, W. Laube, M. Florow, W. Otfinowski, G. Goldfarb, A. Fiedorow, A. Jabłonowski, M. Wasiljew, W. Zadler, L. Klass, A. Kajzer, B. Presnuchin, S. Meryng i E. Jurowski.

Na ubiegłem posiedzeniu sekcya rolna podzieliła się na 8 podsekcyi: 1) doświadczalna, 2) nawożenia gleb (obie organizuje S. Frankfurt), 3) organizacyi i systemu gospodarki (organizuje I. Własow), 4) kultury gleb (W. Lebow), 5) sortownictwa i kultury nasion (L. Zdrojewski), 6) kultur specyalnych (M. Zamiatnin), 7) kultury łąk (M. Florow, oraz 8) melioracyi rolnych.

Sekcya agronomii społecznej ukonstytuowała się w następującym składzie: A. Feszczenko (prezes i przedstawiciel w biurze zjazdu), M. Zamiatnin (wiceprezes), W. Zadler (sekretarz) i członkowie: prof. W. Kołkunow, prof. W. Bażajew, D. Szypow, I. Czernysz, W. Otfinowski, M. Florow, A. Fiedorow, A. Nesterow, F. Skuratow, W. Wiesiełowzorow; G. Subbotin, W. Albrand, K. Maciejewicz, J. Sokołowski, A. Popławski, S. Jerszow i A. Minin.

— **U ogrodników.** Dziś o godz. 8-ej wieczorem w sali kijowskiego powiatowego zarządu ziemskiego odbędzie się ogólne posiedzenie oddziału ogrodniczego kijowskiego Towarzystwa rolniczego,

Porządek dzienny obejmuje następujące referaty:

1) A. Fiedorowa: wpływ czynników meteorologicznych na roślinność.

2) S. Kraińskiego — demonstrowanie szkodników ogrodnictwa.

3) Demonstrowanie owoców z ogrodu p. L. Tabenckiego.

4) Sprawy bieżące.

Osoby interesujące się sprawami ogrodnictwa proszone są o przybycie na posiedzenie.

— **Zjazd ogrodniczy.** Sekcya ogrodnicza komitetu organizującego wszechrosyjski zjazd rolniczy podczas wystawy kijowskiej opracowała już program obrad zjazdu ogrodniczego (który stanowić będzie sekcyę ogólnego zjazdu rolniczego). Program zjazdu podzielony został na 6 następujących oddziałów: 1) Kultura drzew owocowych i owocarstwo (urządzenie ziemskich, rządowych i in. szkółek drzew owocowych i najwięcej pożądany typ szkółek, kontrola szkółek owocowych; konieczność dezynfekcyi roślin przy wypuszczaniu ich ze szkółek; wpływy na szczepienie; gatunki nasion miejscowych i zagranicznego pochodzenia; konieczność opracowania rejonowych sortymentów owocowych, budowy wspólnych składów, organizacyi zbytu produktów sadownictwa na zasadach współdzielczych, obsadzenia dróg drzewami owocowemi, jako środka podniesienia dobrobytu ludności włościańskiej; sposoby podniesienia dochodowości sadów owocowych; konieczność zbadania gatunków miejscowych i uregulowania handlu na targach i jarmarkach.)

Oprócz tego na zjeździe rozpatrywane będą kwestye naukowe i techniczne, dotyczące kultury i pielęgnowania drzew i krzewów owocowych oraz kultury winogron w związku ze sposobami walki z filokserą.

2) Ogrodnictwo (konieczność kontroli nasion ogrodowych i urządzania ogrodów kontroli; kwestye o charakterze technicznym i naukowym dotyczące ogrodnictwa, kultury specyalne i ich znaczenie w gospodarstwie włościańskim.)

3) Szkodniki i choroby roślin owocowych i ogrodowych, oraz sposoby walki z niemi.

4) Techniczna przeróbka owoców i warzyw (zakładanie stacyi technicznej, przeróbki owoców i warzyw: maszyny do przeróbki; suszenie owoców; fabrykacya win z owoców i jagód; konserwowanie).

5) Doświadczelnictwo ogrodowe.

6) Ogrodnictwo i sadownictwo dekoracyjne.

— **Nowa szkoła kolejowa.** Rada zarządu kolei Poł.-Zachodnich postanowiła wyasygnować 35,677 rubli na budowę na st. Kijów kamienicy dwupiętrowej dla szkoły kolejowej wyższego typu. Roboty oddane już zostały z licytacyi i rozpoczną się po świętach Wielkanocnych.

— **Na Dnieprze.** W dniu wczorajszym z rana wysokość wody w Dnieprze i jego dopływach przekraczała przeciętną normę: w Kijowie o 4 arsz. 10 w.; w Kremieńczugu — 3 arsz. 9 w; w Aleksandrowsku — 4 arsz. 6 w; w Homlu — 3 arsz. 14½ w; w Czernihowie — 4 arsz. 2¼ wersz; w Bobrujsku — 2 arsz. 2 wersz.; w Mozyrzu—3 arsz. 7½ w.; w Pińsku—1 arsz. 5 wersz; w Mohylowie 7 arsz. 12¾ w; w Ekaterynosławiu — 3 arsz. ½ werszka.

— **O przeprawę.** Mieszkańcy wyspy Aleksiejowskiej (Truchanowej) wystosowali do zarządu miejskiego zbiorowe podanie, opatrzone wieloma podpisami, w którem przypominają, iż w swoim czasie wyłączne prawo na utrzymy-

wanie komunikacyi pomiędzy miastem a wspomnianą wyspą, przyznane zostało osobie prywatnej (p. Kędzierskiemu), która zobowiązała się przewozić mieszkańców wyspy za opłatą 1 kop., dzieci do lat 7—bezpłatnie, wychowańców zaś zakładów naukowych—według taryfy ulgowej (80 kop. za 100 biletów.)

Przedsiębiorca jednak nie stosuje się do powyższych warunków i w roku bieżącym zaczął pobierać za przeprawę po 2 kop. nawet od wychowańców zakładów naukowych.

Poza tem petenci twierdzą, iż kutery p. Kędzierskiego—zamiast kursować stale od 5-ej rano do 12-ej w nocy, często używane bywają do innych robót, jak holowanie berlinek i t. p. oraz iż są one słabej konstrukcyi i zwłaszcza podczas kry podróżni mogą być narażeni na wielkie niebezpieczeństwo.

Wobec tego podpisani proszą, aby zarząd miejski powierzył przeprawę przez Dniepr Towarzystwu żeglugi parowej po Dnieprze i jego dopływach.

— ŹRÓDŁA DEMORALIZACYI. Towarzystwo uporządkowania Puszczy Wodnej złożyło gubernatorowi kijowskiemu prośbę o niewydawanie przedsiębiorcom nowych pozwoleń na otwarcie piwiarni i restauracyi w Puszczy Wodnej, o zmniejszenie ilości istniejących już zakładów tego rodzaju i rozlokowanie pozostałych w sposób bardziej odpowiedni, ponieważ w pobliżu linii 14-ej skupiły się wszystkie niemal istniejące w Puszczy Wodnej restauracye i piwiarnie.

Tym sposobem w miejscowości, gdzie istnieje kilka instytucyi dobroczynnych i społecznych odbywają się ciągłe pijatyki, bójki, napady, rozlegają się nieprzyzwoite piosnki, jednem słowem ludność teroryzowaną jest formalnie przez pijane kompanie, które demoralizują młodzież i trzymają ludność w nieustannym strachu.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Gubernator kijowski skazał w drodze administracyjnej na 10 rb. grzywny, lub 3 dni aresztu mieszczanina berdyczowskiego Sz. Klejnerszecheta, który będąc w teatrze na koncercie siedział w czapce i pomimo interwencyi policyi nie chciał jej zdjąć.

— ZAKAZ ODCZYTU. Gubernator kijowski uchylił prośbę rady gospodarzy klubu ukraińskiego „Rodyna" o pozwolenie M. Dmitrence wygłoszenia w języku ukraińskim odczytu na temat „Istota postępu".

— W POGONI ZA ZŁODZIEJEM. Onegdaj wieczorem na ul. Basejnej jakiś złodziej zerwał z dorożki A. Tatarowa skórzany fartuch i zaczął uciekać. Za złodziejem zarządzono pościg i złapano go; złodziejowi wszakże udało się wyrwać z rąk osób, które go złapały i zrzuciwszy z siebie paltot, koszulę i czapkę, pomknął on na tak zw. „Sobaczą tropę". Uciekającego złodzieja napotkał rewirowy Kiryczenko i wystrzelił doń trzy razy z rewolweru. Kule wszakże nie raniły złodzieja, któremu w rezultacie udało się umknąć.

— KRADZIEŻE. Przy M. Błagowieszczeńskiej № 32 skradziono z mieszkania podpułk. żandarmeryi kolejowej Antonowa kołnierz futrzany wartości 1,200 rb. i kilka innych rzeczy.

Przy ul. Funduklejowskiej № 1 okradziono na 500 rb. mieszkanie Dołgowej.

W domu № 2 przy W. Żytomierskiej okradziono spiżarnię przy mieszkaniu Riza.

W hotelu „Berlin" przy W. Wasylkowskiej skradziono z pokoju d-ra Palja rzeczy na sumę 500 rb.

W domu № 27 przy ul. Luterańskiej w mieszkaniu gen.-m. W. Dragomirowa złapano na kradzieży złodzieja M. Kublickiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ul. Żylańskiej wpadł pod przejeżdżającą dorożkę 6-letni Włodzio Jurjew. Chłopczyka, który uległ uszkodzeniu nóg, odwiozło Pogotowie do szpitala.

— NAGŁE ZGONY. W przytułku noclegowym Tereszczenki na Besarabce zmarł nagle N. Jegorow, a w podwórzu domu № 35 przy Kreszczatyku I. Szabran.

Zwłoki obydwóch zmarłych odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 13 przy ulicy Żylańskiej zażyła soli cukrowej w celu samobójczym Praskowia B. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło ją do szpitala.

— ZUCHWAŁA GRABIEŻ. Onegdaj do mieszkania właściciela domu № 20 przy ul. Nowo-Prozorowskiej zaszedł jakiś przyzwoicie ubrany młodzieniec i wszczął rozmowę z córką gospodarza Eugenią Skakun. Podczas rozmowy nieznajomy uderzył nagle panienkę z całej siły po głowie, a gdy ta straciła przytomność, ograbił mieszkanie na 250 rb., poczem zbiegł.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 28 marca (10 kwietnia) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	9,0	6,7	3,0
Barometr przy O w mm.	739,4	730,7	734,3
Stop. wilgotności w proc.	96	80	81
Kier. i szybk. wiatru (wm. s.)	PłdnW4	PłdnZ6	PłdnZ1
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	7,5	1,8	0,0

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	10,8
Najniższa	2,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	6,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	5,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południowym zachodzie, na zachodzie i w centrum Rosyi. Temperatura niższa od normalnej na północnym wschodzie, zbliżona do normalnej na zachodzie i wyższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana: podwyższenie temperatury na północnym wschodzie, obniżenie na północnym zachodzie, ciepło w pozostałej Rosyi, opady we wszystkich rejonach oprócz pasa wschodniego.

Sprawa Czerwonenkisa i innych.

Wczoraj X wydział kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych przystąpił do rozpatrywania sprawy katastrofy budowlanej przy ulicy Lwowskiej w posesyi pom. adw. przys. Czerwonenkisa.

Przewodniczy członek sądu okręgowego K. Wigura, oskarża wiceprokurator tegoż sądu B. Henychson.

Na ławie oskarżonych—pom. adw. przys. J. Czerwonenkis, inżynier budowniczy F. Ołtarzewski i dozorca robót S. Bajkin.

Akt oskarżenia przedstawia szczegóły sprawy w następującem świetle.

Dn. 18 czerwca 1911 r., pomiędzy godz. 5 a 6 po poł., w posesyi pod № 14 przy ul. Lwowskiej, należącej do pom. adw. przys. Izaaka Czerwonenkisa zawaliła się część stawianej przezeń kamienicy murowanej, 9 robotników znalazło przytem śmierć pod gruzami, 17 zaś odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia ciała.

Jak się później okazało, parter budynku, wbrew zatwierdzonemu przez zarząd miejski planowi, został przystosowany do urządzenia sklepów, przyczem zamiast wskazanych w planie zwykłych okien mieszkaniowych, wybito otwory znacznie szersze.

Katastrofa nastąpiła w części budynku, przylegającej do sąsiedniej nieruchomości Falberga i oddzielonej od niej brandmurem. Zawaliła się część wychodzącej na ul. Lwowską ściany frontowej na przestrzeni 5 sążni wzdłuż ulicy oraz połowa brandmuru na przestrzeni około 3 sążni wgłąb podwórza. Wszystkie piętra w zawalonej części budynku zostały zniszczone.

Według opinii rzeczoznawców, przyczyną katastrofy było zawalenie się słupa kamiennego pomiędzy otworami okiennymi na parterze zawalonej części domu.

Inż. Kobelew zaś doszedł do wniosku, iż przy budowie niektórych części domu, a w tej liczbie i wyżej pomienionego słupa, użyto cegły w nader nieosobliwym gatunku, i że rozczyn wapna pod względem spoistości był niejednolity, przyczem w niektórych miejscach użyty został nawet słabszy, niż to jest dopuszczalne.

Po zbadaniu osób, które pracowały przy budowie zawalonego domu, okazało się, iż Czerwonenkis prowadził ją sposobem gospodarczym, sam zakupywał materyały, dozór zaś techniczny nad budową należał do inżyniera F. Ołtarzewskiego. Przyjmował dostawiane materyały z polecenia Czerwonenkisa niejaki J. Bajkin, który też faktycznie za wiedzą i zgodą Czerwonenkisa wydawał zamiast niego wszelkie rozporządzenia i chcąc, aby budowa wypadła taniej, nie dawał potrzebnej ilości wapna na rozczyn i skłaniał Czerwonenkisa do nabywania niezdatnych materyałów budowlanych.

Żaden z oskarżonych na śledztwie do winy się nie przyznał. Czerwonenkis oświadczył, iż do budowy się zupełnie nie wtrącał, przyjeżdżał jedynie dla dokonania wypłaty robotnikom. Nadzór tak nad samą budową, jak i nad jakością materyałów należał do Ołtarzewskiego i pomocnika jego dziesiętnika Łosickiego.

Na mocy powyższych danych Czerwonenkis, Ołtarzewski i Bajkin oskarżeni zostali o to, iż wiedząc i przewidując, iż czynności ich mogą spowodować śmierć i kalectwo, wykonywali je w dalszym ciągu i niczem nie zapobiegli katastrofie. Przestępstwo powyższe przewidziane jest art. 13 i 1458 kodeksu karnego (ciężkie roboty od lat 8 do 12).

Czerwonenkisa i Bajkina bronią adw. przys. W. Matusiewicz, W. Kałaczewski i G. Gorodisskij, Ołtarzewskiego zaś—adw. przys. W. Ulanicki.

Powództwa cywilne poszkodowanych popiera pom. adw. przys. N. Gołomb.

Z pośród powołanych 80 kilku świadków stawiło się 75. Oprócz tego strony powołały 12 rzeczoznawców.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Proces przeciągnie się kilka dni.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Eugeniusz Leontowicz, generał, z Petersburga; Herman Kron; Armin Wortman, kupiec; Michał Popiełło-Dawydow, artysta; Eugenia Popiełło-Dawydowa; Bronisław Chojnowski, obywatel, z powiatu zwinogródzkiego; Jerzy Cyperowicz; Fryderyk Pantenius, z Charkowa; Antoni Głębocki, obywatel; z gubernii podolskiej: Antoni Kotiużyński, obywatel, z powiatu czehryńskiego; Wincenty Kozakowski, obywatel, z powiatu czehryńskiego; A. bar. Mass; Dymitr Skugar Skwarski, adwokat przysięgły; M. Mandelbrot, kupiec.

Grand-Hôtel: pp. Konstanty ks. Tumanow, generał; Nina ks. Tumanowa; Michał hr. Łanskoj; Aleksy ks. Dołgorukow; D. Ajzner; Jerzy Gołowkin-Chwoszczyńskij.

Hotel François: pp. Włodzimierz Białogorski; Paweł Tutkowski, z Moskwy; Emil Burhardt; Mikołaj Komarow; Jan Syrow; Marya Turczanowicz; Włodzimierz Abramowicz; Marya Ponomariewa; Eugenia Hoteker; Dymitr Rapoport.

Hotel Ermitage: pp. S. Tiomkin; Tatiana Garkawenko; Katarzyna Rożdiestwienskaja; Filip Chonoch; Stanisław Fedorowicz, z Żytomierza; Marya Strycharzewska, z Głobina; L. Kalinina.

Hotel Hładyniuka: pp. Konstanty Malinowski, z Żytomierza; Mikołaj Szaposznikow; Jerzy Adamowicz, oficer; Włodzimierz Szustow; Nadzieja Krasowska; Michał Szaposznikow; Michał Babkin, kupiec; Szczepan Klimaszewski, inżynier; Jan Matyasz, obywatel, z Brusiłowa; Józef Kalina, obywatel, z Nieżyna.

Palast-Hôtel: pp. Witold Czeczukiewicz, z Taraszczy; R. Herefeld; Z. Nudelman, lekarz; B. Wołyniec, student; Szymon Halperin; B. Lewkow; woj.; B. Szefer, kupiec; Adam Epstein, kupiec; Marek Ramo, kupiec; L. Budowski, kupiec; Grzegorz Horenstein, kupiec; M. Lichtor, kupiec; Leon Mazel, kupiec; Maurycy Zenger, kupiec; Adolf Konarski, fabrykant, z Piotrkowa.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Jakób Trachtenberg, kupiec; Tomasz Awramow, wojażer; Grzegorz Ajzensztat, wojażer; Michał Efros, kupiec; Szymon Bersztejn, kupiec; B. Fiszman, kupiec; Beniamin Schuchhalter, kupiec; B. Gojdunan, kupiec; Józef Trachtenberg, obywatel; Henryk Bertholc; obyw.; Aleksander Iwanow, wojażer.

Hotel Rossya: pp. Władysław Otfinowski, z Żytomierza; Władysław Zanoziński, z Jakmówki; Anna Garbariewa, obywatelka; P. Trojakow, kup.; Nadzieja Bogdanowa; Józef Chodosiewicz, leśniczy; Anna Grigorjewa; Zofia Bołdyriewa.

Hotel Praga: pp. Marya Susalina; Elżbieta Szyrkowa; Aleksy Gołubiew; Marya Gołubiewa; Szymon Konowałow; Aleksander Bek; Bronisław Sztejnman, z Moskwy; Bartłomiej Smolicz, z powiatu kijowskiego; Aleksy Ugrinowicz, z Cwietkowa; Katarzyna Ugrinowicz; Piotr Deneko; Katarzyna Deneko.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

W parlamencie niemieckim.

Berlin (AP). Parlament Rzeszy. Podczas dyskusyi socyalista Franck wskazał na to, iż z 41 korpusów rosyjskich przynajmniej 10-ciu nie można brać w rachubę, ponieważ znajdują się one w Syberyi i Turkiestanie. Poza tem Franck przewiduje, iż wkrótce wobec przewrotu w Chinach Rosya na Wschodzie będzie miała większe kłopoty niż Niemcy. W Niemczech każdego roku przebywa 300,000 robotników rosyjskich, przeważnie rezerwistów, którym Niemcy w razie wojny prawdopodobnie nie pozwolą powrócić do kraju; liczba ich dwa razy przewyższa kontyngens żołnierzy, wymagany przez nowe prawo.

Wojskowy projekt prawa został przekazany komisyi.

Następnie rozpoczęły się debaty nad projektem prawa o uzyskaniu środków na wydatki, związane ze zwiększeniem armii.

Berlin (AP). Parlament. Podczas dyskusyi wystąpił z przemówieniem kanclerz Rzeszy w celu zaprzeczenia komentarzom niektórych posłów do jego uwag o przeciwieństwach istniejących pomiędzy światem słowiańskim a germańskim. „Nie mogłem pominąć milczeniem—mówił kanclerz — prądów panslawistycznych, odgrywających znaczną rolę w zatargu bałkańskim. Z tej sarabandy panslawistycznej część publiczności wyprowadziła wniosek, iż nastąpi ostateczny porachunek pomiędzy słowiańszczyzną a germanizmem. Przeciwko temu wystąpiłem stanowczo i jeszcze raz protestuję przeciwko takiemu poglądowi, mieszającemu prądy panslawistyczne z przynależnością do rasy słowiańskiej. Słowianie, jak i germanowie, podzieleni są na rozmaite państwa i żyją w kontakcie z innymi żywiołami ludności. Pomieniony pogląd jest mylny i dlatego, iż realne sprzeczności interesów Rosyi i Niemiec nie istnieją. Pogląd ten szkodzi również polityce, skierowanej ku zachowaniu dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosyą".

Na zakończenie kanclerz oznajmił, iż jeszcze w listopadzie roku zeszłego uznał on, iż dla Niemiec konieczne są nowe zbrojenia.

W parlamencie serbskim.

Białogród (AP). Skupczyna. W pierwszem czytaniu jednogłośnie został przyjęty projekt prawa o biciu srebrnych i niklowych monet na sumę 10 milionów denarów. Odpowiadając na interpelacyę nacyonalistów, minister wojny oznajmił, iż w zdobyciu Adryanopola brało udział 738 oficerów i 46,110 szeregowców serbskich, utrzymywanych przez Serbię. Z rozkazu generała Iwanowa serbowie mieli zająć najważniejsze fortyfikacye i zadanie to wykonali oni wspaniale, wziąwszy do niewoli 17,000 turków. Minister potwierdził, iż 20-ty pułk dywizyi timoskiej wziął do niewoli Szukri-baszę. Według wiarogodnego obrachunku, serbowie stracili 453 zabitych i 1917 rannych.

Głosy o sytuacyi

Sofia (AP). Jeden z członków rządu z powodu obecnej sytuacyi politycznej oświadczył: „Akcya wojenna jest przerwana i prowadzić dalej wojny z Turcyą niema poco, albowiem Turcya zgodziła się na linię pograniczną Midya — Enos i zrzekła się wysp. Urzędowe zawarcie pokoju ulega zwłoce wobec tego, iż dotychczas nie została wyjaśniona kwestya, komu zostaną ustąpione wyspy, oraz kwestya granicy Albanii. W sprawie tej sprzymierzeńcy porozumieją się z mocarstwami. Turcya do tego się nie miesza".

W sprawie zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Petersburg (AP). Naznaczone na d. 27-go marca posiedzenie konferencyi ambasadorów w sprawie zatargu rumuńsko-bułgarskiego nie odbyło się. Posiedzenie prawdopodobnie odbędzie się d. 29-go marca.

Petersburg (Wł.). Konferencya ambasadorów została ukończona. Podobno postanowiono oddać Sylistryę Rumunii, która zobowiązuje się w przeciągu 30 lat zachowywać w stosunku do Bułgaryi zupełną neutralność.

Prasa o mowie Bethmanna-Hollwega.

Praga (AP). Z powodu mowy Bethmanna-Hollwega gazety czeskie zwracają uwagę, iż kanclerz zapomniał o większości słowiańskiej w Austro-Węgrzech. „Narodni Listy" piszą: „Przedstawiciele narodów słowiańskich nie dadzą ani halerza i ani jednego rekruta na walkę słowiańszczyzny z germanizmem".

Pośrednictwo mocarstw.

Londyn (AP.) Agencya Reutera została poinformowana, iż ostatnia deklaracya mocarstw w sprawie granicy turecko-bułgarskiej uważana jest za wyraz zgody na propozycyę Bułgaryi. Na propozycyę mocarstw, co do granicy Enos-Midya wzdłuż Ergene i Marycy, Bułgarya oznajmiła, iż projekt ten jest nie do przyjęcia, ponieważ kolej żelazna znalazłaby się zbyt blizko do granicy. Przyjąwszy zasadniczo linię Enos-Midya, Bułgarya zaproponowała pewną zmianę jej kierunku pomiędzy punktami krańcowymi. Jak mówią nowa linia została przyjęta przez konferencyę ambasadorów.

Przejdzie ona od Midyi do stacyi Murati, a następnie, zrobiwszy zakręt, skierowana będzie wprost na Enos. Według informacyi agencyi Reutera nota, którą mocarstwa zakomunikują państwom sprzymierzonym, zawiera odpowiedź na zaproponowane przez sprzymierzeńców podstawy pośrednictwa. Tekst noty został opracowany na naradzie ambasadorów. Mocarstwa przyjmują granicę Enos-Midya wzdłuż prostej linii jako podstawę rokowań w sprawie granicy turecko-bułgarskiej. Kwestya wysp Egejskich, których większość dostanie się Grecyi, zostanie rozstrzygnięta przez mocarstwa. Sprawa kontrybucyi i inne kwestye finansowe, związane z wojną, zostaną rozpatrzone na naradzie finansowej w Paryżu. Z powodu Albanii nota wskazuje na to, iż północna i północno-wschodnia granice takowej są już określone przez mocarstwa, które rozważają obecnie kwestyę dalszego kierunku granicy. Na zukończenie mocarstwa radzą zaprzestania akcyi wojennej.

Pod Skutari.

Petersburg (Wł.). Otrzymano wiadomość, iż generał Bojowicz, dowódca wojsk serbsko-czarnogórskich, otrzymał rozkaz zaprzestania akcyi wojennej pod Skutari.

Echa zajść.

Sofia (AP). Komisya do zbadania zajść w Subotsko i Nigrycie dotychczas zbadała jedynie zajście w Nigrycie. Drugie zajście zbadane zostanie za kilka dni.

O podział zdobytych terytoryów.

Sofia (AP). Czasowem rozgraniczeniem terytoryów, zajętych przez Grecyę i Bułgaryę, zajmie się komisya specyalna.

Minister czarnogórski w Serbii.

Białogród (AP). Przybył czarnogórski minister skarbu.

Z prasy bułgarskiej.

Sofia (AP). Gazeta „Mir" wyraża życzenie, ażeby wroga wspólnemu dziełu związku bałkańskiego polemika gazet jak najprędzej ustała. „Patryoci serbscy—pisze gazeta—zamierzający eksploatować podniecona kłamliwemi oświadczeniami opinię publiczną, srodze się mylą. Stosunki pomiędzy Bułgaryą a Serbią są uregulowane przez traktat. Przyszłość związkowych państw bałkańskich zależy od lojalnego spełnienia przyjętych zobowiązań".

Misya ks. Henryka Pruskiego.

Kiel (AP). Książe Henryk Pruski odjechał do Anglii.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Ruch przeciwko belgijczykom został powstrzymany na skutek interwencyi konsulatu rosyjskiego. Panuje tu spokój zupełny.

Tabrys (AP). Otrzymano wiadomość, iż fidajowie, zbiegli z Teheranu, zbierają się w Kermanszachu i mają zamiar udania się do Azerbejdżanu.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy usilnie omawiano sprawę zakazu demonstracyi. Przeciwko zakazowi wypowiedzieli się nawet nacyonaliści i prawicowcy, jak naprz. Sawenko i Puryszkiewicz.

Petersburg (Wł.). Frakcya październikowców opracowuje projekt prawa o stosowaniu kar pieniężnych w wysokości 25 rb. dziennie do posłów, wykluczanych z posiedzeń.

Pogłoski o usunięciu Sazonowa.

Petersburg (AP.) Z powodu pogłosek, podawanych przez pisma, o mającem jakoby nastąpić usunięciu się ministra spraw zagranicznych, „Rossija" pisze: „Mamy możność zakomunikowania ze źródeł niewątpliwie wiarogodnych, iż wiadomość ta jest zmyślona."

Z sądów.

Odesa (AP.). Izba sądowa w sprawie siedmiu soc.-demokratów, należących do grupy odeskiej, skazała wszystkich na zesłanie na osiedlenie.

Petersburg (AP). Na specyalnem posiedzeniu izby sądowej rozpatrywano sprawę b. urzędnika biura pyroksylinowego składu min w forcie „Piotr I" w Kronsztadzie, Pienczukowa, oskarżonego z art. 111 (1) i 111 (3) ustawy kryminalnej o to, iż w zamiarze udzielenia państwom zagranicznym wiadomości poufnych dostał on dokumenty i zdjął 3 plany fortu „Hrabia Milutin"; wszystkie te dokumenty zamierzał doręczyć japońskiemu i niemieckiemu agentom wojennym, lecz nie został wpuszczony do mieszkania agenta japońskiego, zaś agent niemiecki odmówił przyjęcia dokumentów.

Izba sądowa skazała Pienczukowa na 4 lata domu poprawczego z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw.

O udział uczni w manifestacyach.

Petersburg (AP). Zarządzający okręgiem naukowym wydał cyrkularz, w którym podaje do wiadomości wychowańców szkół niższych i średnich w stolicy, iż wszelkiego rodzaju zebrania i manifestacye uliczne są dla nich surowo wzbronione.

Na indeksie.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło obiegu w Rosyi wydawanej w Wiedniu gazety „Arbeiter Zeitung".

Ekspertyza sądowa.

Petersburg (Wł.). Minister sprawiedliwości wniósł do Dumy projekt utworzenia gabinetów ekspertyzy sądowo-naukowej w Kijowie, Moskwie i Odesie. W sprawach kryminalnych badania będą bezpłatne, w cywilnych—płatne według ustanowionej taryfy.

Zaniechanie demonstracyi.

Petersburg (Wł.). Do „Russk. Mołwy" donoszą, iż koła słowianofilskie w Moskwie zamierzały urządzić manifestacyę słowiańską, jednak zrzekły się tego zamiaru, ponieważ nie mogły liczyć na udział szerszych mas.

Wystąpienie ministra oświaty.

Petersburg (Wł.). W przyszłym tygodniu Kasso wystąpi w Radzie Państwa z powodu interpelacyi w sprawie pewnego podręcznika szkolnego.

Sprawy prasowe.

Petersburg (AP.) Komitet do spraw prasowych zarządził konfiskatę numeru 70 gazety „Prawda" za artykuł „O żądaniach prywatnych". Redaktor Aleksiejew pociągnięty został do odpowiedzialności na podstawie artykułu 129-go.

Redaktor „Naszej Zari" za artykuł „Przegląd wewnętrzny" w numerze 2-gim skazany został przez naczelnika miasta na karę pieniężną w wysokości 350 rb.

Petersburg (AP.) Sąd okręgowy uniewinnił redaktora „Rusi" Kramaleja i współpracownika pomienionego pisma Kupczyńskiego, oskarżonych o dyfamacyę przez okręgowego intendenta okręgu irkuckiego, generała Charkina, jakiej się dopatrzono w artykule Kupczyńskiego: „Bohaterowie tyłów".

Petersburg (AP). Sąd okręgowy uniewinnił redaktora „Now. Wrem." Michała Suworina, oskarżonego przez wydawczynię „Żensk. Wiestn." Pokrowską o oszczerstwo w artykule „Echo dnia" w numerze z d. 9 listopada 1912 r.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (Wł.) Ministerstwo oświaty wydało nowe przepisy, dotyczące składania egzaminów przy komisyach egzaminacyjnych przez kobiety, które ukończyły kursy wyższe. W Warszawie, Kijowie, Odesie i Charkowie egzaminy owe składać można bez specyalnego pozwolenia ministra, jednakże ze wszystkich przedmiotów, wykładanych w zakładzie naukowym, wybranym przez osobę egzaminowaną.

W sprawie akademii medycznej.

Petersburg (Wł.) Odbyło się posiedzenie konferencyi w sprawie akademii medycznej. Postanowiono otworzyć akademię i przyjąć przysięgę od studentów.

Nowe przepisy o odbywaniu powinności wojskowej.

Petersburg (Wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, iż osoby urodzone pomiędzy 1-ym październikiem a 31-ym grudnia 1892-go roku, obowiązane są odbywać służbę wojskową w 1913, a nie w 1914 roku.

Z Dalekiego Wschodu.

Petersburg (Wł.) „Russkaja Mołwa" przytacza nowe szczegóły o nieporozumieniach pomiędzy władzami straży pogranicznej i kolei chińskiej. Jawny jest wrogi dla Kokowcewa charakter owych rewelacyi.

Różne.

Hamburg (AP). Książę Cumberland z małżonką i córką księżniczką Olgą przybyli tu i zostali serdecznie powitani na dworcu przez niemiecką parę cesarską.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 28 marca (10 kwietnia) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 3 m.	215 65
kap.	215 60
Kurs wekslowy na Petersburg krót. term.	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	92 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 35
prywatne	4½
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 75
Cena najwyższa	266 75
4% rent. państwowa 1894 r.	93 15
4½% pożyczka 1909 r.	100 10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 60
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie nierówne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99¼
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Urzędownie). Podczas przesilenia na półwyspie Bałkańskim rosyjska opinia publiczna ze zrozumiałem zainteresowaniem i współczuciem dla jednowierczych państw śledziła rozwój wypadków. W ocenie tych ostatnich liczyła się ona z głosem serca, stąd częste zarzuty pod adresem dyplomacyi rosyjskiej, ponieważ nasza opinia publiczna sądziła na podstawie oderwanych i nieścisłych wiadomości, dostających się do prasy. Z drugiej strony rząd niaraz znajdował się w ciężkiej sytuacyi, nie mogąc rozwiać nieporozumień bez szkody dla bronionych przezeń spraw, ponieważ nie nadszedł jeszcze czas na podanie do ogólnej wiadomości całokształtu danych, któreby oświetliły stale i jasne zrozumienie historycznych zadań i interesów Rosyi, jakiemi stale kierował się rząd w swej polityce zewnętrznej i od których odstąpić nie może.

W granicach możliwości rząd jednak uważa za swój obowiązek udzielenie pewnych wyjaśnień w najbardziej obostrzonych w ostatnich czasach kwestyach.

Zabezpieczenie zwycięzcom, o ile to możliwe, rezultatów ich zwycięstw,—jest to główny cel, który sobie wytknął rząd rosyjski, w chwili kiedy zaczęły się wyjaśniać powodzenia sprzymierzeńców; innemi słowy—należało stworzyć przedewszystkiem warunki, umożliwiające zlokalizowanie wojny bałkańskiej. Zapomocą trudnych i skomplikowanych rokowań zadanie to zostało urzeczywistnione.

Tylko zawdzięczając interwencyi innych mocarstw państwa bałkańskie mogły bez przeszkód osiągnąć takie powodzenie, które mogło się im samym wydać małoprawdopodobne przed rozpoczęciem działań wojennych. Należy zdać sobie sprawę z całej skomplikowanej sytuacyi międzynarodowej i starcia różnonarodnych interesów, ażeby ocenić należycie znaczenie i rozmiar usługi, jaką wyświadczyła w tym względzie Rosya państwom bałkańskim.

Umiejscowienie wojny mogło być osiągnięte pod dwoma warunkami: 1) zrzeczenia się przez wielkie mocarstwa osiągnięcia jakichkolwiek przywilejów terytoryalnych i innych, 2) zaniechania przez nie jakichkolwiek samodzielnych wystąpień. Z tych 2 warunków negatywnych wypływało uznanie następującej zasady pozytywnej: rewizya warunków stworzonych przez wojnę i pogodzenie takowych z tymi interesami wielkich mocarstw, których te ostatnie zrzec się nie mogą, może być dziełem tylko całego koncertu europejskiego, decyzyą powziętą w imieniu nie poszczególnych państw, lecz całej Europy. Z drugiej strony ograniczenie poszczególnych wystąpień uwarunkowane było tylko solidarnem uznaniem mocy obowiązującej decyzyi pochodzących od całej Europy. Przypuszczano, iż powaga podobnych decyzyi wystarcza, ażeby z niemi liczyły się państwa bałkańskie, ponieważ w każdym wypadku nieuznanie tej powagi pociągało za sobą ustalenie takowej w drodze siły. Innego tłumaczenia trudno było oczekiwać od zebrania przedstawicieli wielkich mocarstw, które nie mogą stawiać swych postanowień na równi z pragnieniami, wypowiadanemi na zebraniach społecznych.

W takich warunkach i dla takich celów zwołano konferencyę ambasadorów w Londynie. Zgoda na udział w takowej była bezwątpienia związana z zaparciem się siebie ze strony tych mocarstw, które miały sposobność i możność przeprowadzenia swych osobistych zamiarów i interesów, lecz które wyrzekły się takowych wobec wznioślejszego celu—zachowania pokoju i pod wpływem tego współczucia, jakie zdobyły państwa bałkańskie w opinii publicznej całej Europy. Obecnie konferencya londyńska rozwiązała jedno z najtrudniejszych zadań, jakie przypadły jej w udziale, polegające na ustaleniu północnych i północno-wschodnich granic Albanii. Kwestya ta powodowała starcie dwóch przeciwnych interesów: z jednej strony — Czarnogóry i Serbii, które dążyły, rzecz naturalna, do rozszerzenia granic swych nowych zdobyczy terytoryalnych i które znalazły obronę w Rosyi, oraz z drugiej strony interesów Albanii, popieranych przez Austryę i Włochy.

Poparcie przez te ostatnie mocarstwa utworzenia samodzielnej prowincyi albańskiej mogło się wydać nieoczekiwanem lub bezpodstawnem tylko tym, komu mało znana jest ogólna sytuacya międzynarodowa oraz kierunek polityki obu mocarstw w ostatniej ćwierci wieku. Sprawa zachowania status quo na wybrzeżu morza Adryatyckiego wydawała się Austryi i Włochom tak żywotną, że w obenie jej znaczenia nie mogło być wątpliwości. Z drugiej strony, zachowanie owego status quo spowodowało obronę innej ściśle związanej z takowem zasady — żywotności przyszłej prowincyi albańskiej.

Stąd wypływało dążenie obu mocarstw do możliwego rozszerzenia granic lądowych Albanii, obejmującej jednolitą ludność albańską. Prawa zwycięzców ścierały się z pomienionymi interesami, wysuwającymi ze swej strony prawo jedności plemiennej Albanii. Jeżeli starcie to spowodowało opór, to w każdym razie nie można powiedzieć, ażeby przewaga była po stronie teoretycznej zasady jedności albańskiej. Do Czarnogóry i Serbii przyłączonych jest wiele miast i obwodów, w których składzie plemiennym jest nie mało rdzennych albańczyków. Wątpliwem jest jednak, czy można zarzucić wielkim mocarstwom, że nie pozwoliły na spotęgowanie owego sporu do rozmiarów ostrego antagonizmu. Po długich i uporczywych rokowaniach osiągnięto kompromis. Jak zwykle bywa w takich razach takowy był wynikiem ustępstw wzajemnych.

Przytem, zabezpieczywszy słowianom Prizren, Ipek, Djakowo i Dibrę, Rosya uważała za niezbędne przystać na przyłączenie do Albanii miasta Skutari. Ustępstwo to uczynione zostało w imię zachowania pokoju, którego zachowanie z powodu pomienionej kwestyi wydawało się Rosyi i Europie nieuzasadnionem. Wątpliwe, czy wielu z tych, dla których Skutari w ostatnich dniach stało się jakiemś hasłem w nawoływaniu rządu do akcyi stanowczej,—zdaje sobie sprawę z tego, jakie jest rzeczywiste znaczenie owego miasta i wywołanego dookoła takowego sporu. W rzeczywistości Skutari jest czysto-albańskiem miastem i miejscem pobytu arcybiskupa katolickiego z kilkoma instytucyami katolickiemi.

Przed rokiem z górą, kiedy nie można

było jeszcze przewidywać obecnych wypadków, Cesarski wicekonsul w Skutari, Miller, obecnie z zaparciem się siebie spełniający swój obowiązek w oblężonem mieście, donosi do ministerstwa Cesarskiego, że, jego zdaniem, dążenia zaborcze Czarnogóry, mające na widoku miejscowości z rdzennie albańską i katolicką ludnością, nie powinny spotkać poparcia z naszej strony. Posiadając nader nieliczną ludność — donosił Miller — Czarnogóra odgrywa jednak w szeregu innych państw bałkańskich dość znaczną rolę. Znaczenie to opiera się wyłącznie na jej siłach wojennych i na jedności narodowej narodu czarnogórskiego oraz na jego wysokich zaletach moralnych.

Tymczasem, polityka asymilacyi obcych z pochodzenia i religii plemion nie odpowiada siłom maleńkiej Czarnogóry. W ciągu 35 lat czarnogórcy nie potrafili asymilować nawet i tych kilku tysięcy albańczyków, katolików i muzułmanów, którzy weszli do składu ich terytoryum po wojnie r. 1877 i 1878. Ludność muzułmańska w Dulcignio naprzykład w latach ostatnich jeszcze emigrowała w dalszym ciągu do Skutari. Nawet w dziedzinie handlowo-przemysłowej czarnogórcy nie dorównywują swym nowym poddanym, naprzykład, albańczykom z Podgoricy.

Dlatego, gdyby w rezultacie swego dążenia na południe Czarnogórze udało się przyłączyć część sandżaku skutaryjskiego, to nie tylko nie przyniosłoby to jej korzyści, lecz nawet znacznieby ją osłabiło, wskutek domieszki do nielicznych czarnogórców setki tysięcy ludzi, obcych im z wiary, krwi i języka, którzy nigdyby nie przyjęli tradycyi i ideałów czarnogórskich i nie przyswoiliby sobie ducha czarnogórskiego. Mało tego, możliwe, że znaczna część takich nowych poddanych stałaby się jawnie wrogą w stosunku do czarnogórców Czarnogóra przestałaby być dawnem państwem i stałaby się Czarnogorą Albańską. Zdaniem naszego przedstawiciela, przyłączenie do Czarnogóry znacznej liczby katolików dałoby tylko powód tym ostatnim do zawiązywania stosunków zagranicznych, z pomocą których znajdywałyby miejsce wpływy obce.

Jeżeli przytoczone dane w związku z koniecznością uprzedzenia starcia ogólno-europejskiego wyjaśniają przyczyny, wskutek których rząd Cesarski nie uważał posiadania Skutari za kwestyę żywotną dla Czarnogóry, to z drugiej strony nie można nie wskazać na stanowisko, zajęte w tej kwestyi przez króla Mikołaja, jak również na położenie, w jakiem ten ostatni znalazł się w stosunku do Rosyi od samego początku zatargu. Przedewszystkiem król lekceważył przyjęte przez niego zobowiązanie — w razie wypowiedzenia wojny uprzedzić o tem Rosyę i otrzymać na to jej pozwolenie.

Ani uprzedzenie, ani zapytanie o pozwolenie z jego strony nie miało miejsca. Pomimo to Najjaśniejszemu Panu podobało się przyjść ze wspaniałomyślną pomocą narodowi czarnogórskiemu przez udzielenie środków żywnościowych dla ludności.

Kiedy los Skutari był zdecydowany na konferencyi w Londynie, rząd Cesarski uważał za swój obowiązek zawiadomić o tem rząd czarnogórski i wskazać na bezcelowość dalszych ofiar i rozlewu krwi przy oblężeniu miasta, które bezpowrotnie zostało przysądzone Albanii.

Król otrzymał osobiste przyjacielskie uprzedzenie, w którem wskazywano na ciężką odpowiedzialność, którą bierze na siebie w razie dalszego oporu i ofiar bezcelowych, związanych z takowym. Następnie udzielono mu stanowczej rady uniknięcia oskarżenia o przestrzeganie celów osobistych, dla których naród czarnogórski skazany jest na bezcelowy rozlew krwi. Wszystkie te przestrogi dotąd nie miały skutku. Król czarnogórski wyraźnie rozlicza na wciągnięcie Rosyi i wielkich mocarstw do wojny europejskiej.

Raz wziąwszy udział w postanowieniu, uznającem, że Skutari zostanie włączone do Albanii, rząd Cesarski nie mógł stawiać oporu tym zarządzeniom, jakie są na porządku potem, kiedy król Mikołaj odmówił poddania się decyzyi wielkich mocarstw.

Zarządzenia te obecnie wyraziły się w blokadzie czarnogórskiego i części albańskiego wybrzeża. Rząd Cesarski nie traci nadziei, że rząd czarnogórski w porę powstrzyma swe nalegania, i że ambicya jego znajdzie wyjście odpowiednie w poddaniu się woli Europy, popartej imponującą siłą morską. W takim razie rząd króla Mikołaja nie będzie żałował,— a Europa potrafi znaleźć sposoby polepszenia sytuacyi narodu czarnogórskiego, ciężar której powiększają niepomierne ofiary, cechujące oblężenie Skutari, — oceny stanowiska zajętego przez rząd Cesarski.

W danej kwestyi nie można poddawać się wyłącznie uczuciu naturalnego współczucia dla mężnego narodu czarnogórskiego, którego cała przeszłość wywołuje mimowolny oddźwięk w ludziach rosyjskich.

Rząd nie może zapominać o swej odpowiedzialności, przed wszystkiem wobec narodu rosyjskiego.

Powinien on starannie ważyć swe decyzye, ażeby ani jedna kropla krwi rosyjskiej nie została przelana w innym celu niż jak tego będą wymagały sprawy ojczyzny.

Rosya jest wielką słowiańską, prawosławną monarchią i w charakterze takowej nigdy nie żałowała ona pomocy i ofiar swym braciom. Lecz stosunki Rosyi do jednowierczych i współplemieńczych państw nie mogą być zbudowane na obowiązku społeczeństwa rosyjskiego zawsze i w każdym wypadku spełniania wszystkich ich życzeń i żądań.

Nasi młodsi bracia mają również obowiązki, o których im nie zawsze umie przypomnieć nasza prasa,—przyjmować z szacunkiem rady, których Rosya nie nadużywa, i pamiętać, że jeżeli jesteśmy dumni z ich powodzenia, to te ostatnie nie mogłyby być urzeczywistnione bez Rosyi, która powołała ich do życia i obecnie jest dla nich niezbędną i w smutku, i w radości, w szczególności zaś dla wzajemnego zbliżenia, bez którego nie może ustalić się moc i siła tych narodów.

Taki jest stosunek Rosyi do słowiańskich i prawosławnych ludów. Wyłącza on wrogie zachowanie się wobec innych państw i narodów. Różnice plemienne nie prowadzą koniecznie do antagonizmu plemiennego. I jest rzeczą wątpliwą, czy sprawa pokoju wygra na przeciwstawieniu jednej rasy innej. W poczuciu swej wewnętrznej słuszności i siły, Rosya nie potrzebuje przechodzić od alarmu do gróźb, ponieważ nie jest to przejawem mocy narodowej.

Odszkodowanie dla Czarnogóry.

Rzym (Wł.). Włochy zaproponują konferencyi ambasadorów dać Czarnogórze wzamian za zrzeczenie się Skutari urodzajne terytoryum pomiędzy jeziorem skutaryjskiem a prawem wybrzeżem Bojany, nadto 20 milionów franków odszkodowania, gwarantowanego przez Włochy, Rosyę i Austryę. Czarnogóra podobno skłania się do przyjęcia tych warunków.

Blokada.

Paryż (Wł.) Flota międzynarodowa rozpoczęła wczoraj zrana blokadę czynną przeciwko Antivari i Alessio. Blokada rozciąga się do Medui. Anglia wysłała dalsze dwa krążowniki.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Londyn (Wł.). Zatarg bułgarsko rumuński jest prawie załatwiony. Sylistrya przejdzie do Rumunii, która zrzeka się roszczeń do terytoryum pomiędzy Dunajem a morzem Czarnem.

Choroba papieża.

Paryż (Wł.) Stan zdrowia papieża bez zmiany. Temperatura normalna. Osłabienie serca trwa. Pomimo małego polepszenia w stanie zdrowia papieża niebezpieczeństwo nie zostało usunięte.

Samorząd miejski w Królestwie.

Petersburg (Wł.) We środę Rada Państwa będzie rozpatrywała projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca **Antoni Zieleński.**